Pytania

Potężne narzędzie nauczania

> Jeśli więc Dawid nazywa go Panem, jakże może być synem jego? I nikt nie mógł mu odpowiedzieć ani słowa, ani też już nikt od owego dnia nie odważył się go pytać – Mat. 22:45-46.

Pytanie Jezusa było tak mocne i tak dobrze wymierzone, że przynajmniej ci faryzeusze przestali go wypytywać. Nie udało im się zyskać uznania tłumów, które obserwowały całe zajście, a którego tak bardzo pragnęli.

Ludzie, którzy słyszeli tę wymianę zdań, dzielili się na pięć grup: 1) faryzeusze i saduceusze, których serca przepełniała złość i gniew z powodu mądrości Syna Bożego, 2) uczniowie, których serca pragnęły słyszeć każde słowo, 3) przygodni widzowie, 4) niewidzialni wrogowie, włączając w to i Szatana oraz upadłych aniołów, którzy z pewnością byli najbardziej zainteresowani obserwowaniem przejawów mocy Bożej, oraz 5) my, przyszli uczniowie Jezusa. Mistrz wiedział, że wpływ Jego działalności będzie dotykał serca słuchaczy przez cały Wiek Ewangelii (Jana 17:20). Jezus chciał, aby wszystkie te grupy zmagały się z prawdą, w związku z czym zadał to proste pytanie. Pytania takie jak to nie mogą być zignorowane i zapadają głęboko w umysł człowieka. W odpowiedzi, Jezus oczekiwał uczciwej reakcji.

Nasz Pan lepiej niż ktokolwiek inny znał serca tych ludzi. O czym wówczas myśleli? Jakie były ich nadzieje i marzenia? Jezus oczekiwał czystej karty, serca nawróconego z buntowniczego, ludzkiego egoizmu. Pytaniem zadanym faryzeuszom poruszył wszystkie pięć grup wspomnianych powyżej.

Jezus zdawał sobie sprawę z tego, że wszelkie działania mają podwójny wymiar: 1) umysłowy, w chwili gdy powstanie myśl dotycząca tych działań, oraz 2) fizyczny, w chwili wykonania zaplanowanych czynności (Jak. 1:14,15). Za pomocą swego pytania, Jezus umożliwił każdej z tych grup przemyślenie postawionego problemu, a następnie podjęcie przez wiarę odpowiednich działań. To proste pytanie uaktywniło ludzką wolę i aspiracje. Naśladowcy Jezusa spotykali w swym życiu wiele wyzwań. Mieli swe obawy o troski, niespełnione marzenia i rzeczywiste, życiowe upadki. Swym pytaniem, Jezus odnowił ich wiarę i ożywił ich naturalne zdolności do efektywnej, Bożej służby.

Pytanie zadane przez naszego Pana wskazuje na strategię, zaplanowaną przez geniusza. W czterech Ewangeliach oraz w Dziejach Apostolskich zanotowanych mamy wiele pytań zadanych przez naszego Pana. Jednak w Księdze Objawienia nie mamy przekazanych żadnych Jego pytań, ani nie zadawał On żadnych pytań Szatanowi, czy upadłym aniołom.

Pytanie zadane przez Jezusa było narzędziem, które miało za zadanie odblokować ludzką wolę albo w kierunku podjęcia reformy, albo dalszego trwania w grzechu. Pomagało ono uczniom wyczuć to, że miał On możliwość i moc zmienić ich życie. Jego pytania dotknęły ludzi i dały im możliwość doświadczyć bogatszych doznań, angażując ich umysły.

Jezus ma kilka pytań również i dla nas. W naszych badaniach i rozważaniach często skupiamy się na Jego stwierdzeniach, pomijając pytania, choć z reguły te pierwsze pamięta się gorzej. Właściwie postawione pytanie można zapamiętać na bardzo długo, może nawet na całe życie. Cofnijmy się myślami do najistotniejszych chwil naszego chrześcijańskiego życia. Jak wiele z nich wiązało się z udzieleniem odpowiedzi na właściwie postawione pytanie, w odpowiedniej chwili? W życiu uczniów, pytania Jezusa rozpaliły ich serca i wyobraźnię.

Faryzeusze nie byli ludźmi o dobrych i uczciwych sercach. Ich życie publiczne nie odpowiadało życiu, jakie prowadzili prywatnie. Jako ludzie upadli, prowadzimy życie ukryte (znane tylko nam i Bogu), życie osobiste (znane nam i naszym rodzinom) oraz życie publiczne (znane światu wokół nas). Faryzeusze prowadzili pobożne życie publiczne, ale ich życie ukryte był zepsute, przepełnione chciwością i skąpstwem (por. Mat. 23:27). Z powodu tej właśnie obłudy, byli wrażliwi na pytania Jezusa, co zostało przepowiedziane Marii przez Symeona: „aby były ujawnione myśli wielu serc” (Łuk. 2:35).

Faryzeusze starali się stosować prawo bez uprzedniej pokuty w swych sercach. Jednakże, nie taka powinna być ich reakcja:

> „Przeto upamiętajcie i nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze” (Dz. Ap. 3:19).

Faryzeusze nie mogli być nawróceni bez pokuty; my również nie.

Wędrówka do Emaus

> „Rzekł im: Co? Oni zaś odpowiedzieli mu: Z Jezusem Nazareńskim, który był mężem, pro-

> rokiem mocarnym w czynie i w słowie przed Bogiem i wszystkim ludem” (Łuk. 24:19).

To krótkie pytanie ze strony Jezusa rozpoczęło pamiętną rozmowę. Śmierć Jezusa wydawała się zupełnie niepojętym biegiem wydarzeń w życiu tych dwóch uczniów. Cała wizja zbawienia, jaką do tej pory żyli, rozpadła się na ich oczach. Musieli teraz stawić czoła rzeczywistości pod władzą Rzymu. Jezus wiedział o tym, gdy szedł wraz z nimi, ponieważ mógł czytać w ich sercach. Wiedział, o czym myślą; wie również, o czym my myślimy. Okazał cierpliwość i czekał, a następnie zwrócił ich uwagę na pewne kwestie. Śledząc przebieg tamtych wydarzeń, możemy znaleźć lekarstwo na rozczarowania w naszym własnym życiu. Jezus chciał usłyszeć o ich wątpliwościach, obawach, o zniszczonych marzeniach. Następnie, objawił przed nimi prawdziwy cel swego ofiarniczego życia i otworzył przed nimi proroctwa, jako kotwicę dla ich wiary. Prowadził ich jak pasterz na zielone pastwiska i do spokojnych wód. Wzmacniając ich ducha pokazał, w jaki sposób można zastosować w życiu Psalm 23. To jest przykład tego, w jaki sposób Jezus obchodzi się z nami.

Jezus chce usłyszeć o naszych wątpliwościach, obawach i niespełnionych marzeniach. Dotyka nas przez trudne doświadczenia życia, pokazując, którędy mamy iść. On wie, że za pomocą tej głębokiej, osobistej walki, może dać nam prawdziwy pokój i siłę na całą naszą wędrówkę. Jest prawdziwym, współczującym arcykapłanem, który rozumie nasze trudności. Tak bardzo nas kocha, że zadaje pytania pomimo tego, że już wcześniej zna na nie odpowiedź. Celem jego pytań jest to, abyśmy nauczyli się odpowiedzi, a następnie byśmy byli przez nie kierowani w ciągu całego naszego życia. Na niektóre nasze doświadczenia nie znajdziemy rozwiązania w tym życiu. Brak takiego rozwiązania dla naszych problemów tu i teraz jest Jego sposobem na zmotywowanie nas do czujności oraz rozwijanie w nas owoców ducha, takich jak cichość i pokora. Jest to również rodzaj świadectwa dla tych, którzy nas obserwują.

Każda osoba ma określony krąg wpływów. Wpływ wywierany na innych przez sposób naszego życia, a w szczególności przez przykład, jaki dajemy gdy przechodzimy własne upadki, jest większy, niż możemy przypuszczać. Z pewnością, wszyscy apostołowie byli rozczarowani tym, że Jezus nie przekonał faryzeuszy do Prawdy. Nie zdawali sobie jednak sprawy z tego, że Nikodem i Józef z Arymatei tak bardzo sprzyjali Jezusowi.

Przez swe pytania Jezus pobudzał słuchaczy do osobistych refleksji, które prowadziły uczniów do zwycięstw, wzrostu i zrozumienia. Argumenty wywoływane pytaniami Jezusa zmuszały apostołów do samodzielnego odkrywania prawdy. Taki wpływ wywierał Jezus na ludzi o uczciwych sercach.

Nie bądźmy tacy, jak faryzeusze. Ich serca były twarde i nie pozwalali oni Mistrzowi zmiękczyć ich, przez uczciwe przyjęcie jego pytań. Jezus pukał do wrót ich serc, ale nie doczekał się odpowiedzi. Szukał dobrej ziemi, gdzie ziarno mogłoby rosnąć i wydawać duchowe owoce. Teraz, Jezus mówi do nas. Otacza nas są indywidualną, osobista troską, karmi nas i oczyszcza z chwastów.

Bogaty młodzieniec

> „A Jezus odrzekł: Czemu mię nazywasz dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko jeden Bóg” (Mar. 10:18).

Być może, młodzieniec wolał myśleć o sobie i o Jezusie jako o „dobrych”, a nie o dobroci Boga. Możliwe, że nazywając Jezusa „dobrym” chciał nawiązać z Nim nić porozumienia, powołując się na coś, co uważał za cechę wspólną. Kwestia ta była problemem kościoła na przestrzeni wielu wieków i my również nie jesteśmy na nią odporni. Jednym z problemów z jakim mamy do czynienia w naszych rodzinach i zborach jest to, że niekiedy wymagamy od innych aby postępowali według naszych zasad. Czyniąc tak nie pozostawiamy im wolności do wypracowania w sobie przekonania do prawdy, aby stała się ona ich własną. Taka praca nad sobą jest jedynym sposobem do ukształtowania silnej wiary.

Dlaczego musimy wymuszać nasz system wiary na innych? Być może, ponieważ oczekujemy satysfakcjonujących odpowiedzi, tak jak bogaty młodzieniec. Chcemy widzieć siebie jako dobrych, zamiast skupiać się na dobroci Bożej i Jego mocy do działania w sercach innych. Musimy pozwolić wszystkim znajdującym się w naszej sferze wpływów, aby zmagali się z prawdą. Nie wolno ingerować w moc Jezusa, aby pomóc innym w osiągnięciu ich własnych, najlepszych wniosków.

Częste pytanie

> „Co chcecie, abym wam uczynił?” (Mat. 20:32)

to jedno z najczęstszych pytań. Jezus zadał je ślepemu żebrakowi, a także Jakubowi i Janowi. Niewidomy miał właściwy stan serca. Przyszedł do Jezusa ze złamanym życiem, niewidomy, ubogi i bezradny. Prosił Jezusa o współczucie i litość, odrzuciwszy pychę. Z drugiej strony, Jakub i Jan przyszli do Jezusa jako oportuniści, w młodzieńczej ignorancji samolubnie prosili o posadzenie ich po prawicy i lewicy Jezusa w Królestwie. Dobrze się czuli ze swoją wiarą i chcieli więcej z tego, co wiara

ta miała do zaoferowania.

Jak zatem odpowiadamy na to pytanie Jezusa i jak nasze życie demonstruje tę naszą odpowiedź? Jako wykonawca dzieła stworzenia, Jezus wie o tym, że możemy albo podnieść się z grzechu, albo pogrążyć się w hipokryzji. On wie, że moc ta może być ujarzmiona przez samozaparcie, trzymanie swego życia pod kontrolą i zastosowanie oczyszczającej krwi Jezusa. Szczera pokuta od grzechu może wynikać tylko z ujarzmienia wielkich prawd, które On zapisał na ludzkim sercu: pobożności, pokory, uczciwości i pragnienia sprawiedliwości (1 Moj. 1:26).

Jak faryzeusze odpowiadali na to pytanie? Jezus wiedział, że działają oni z pobudek politycznych i dbają o dobrą opinię wśród ludzi. Nikodem przyszedł do Jezusa w nocy, ponieważ chciał uzyskać od Jezusa więcej informacji. Józef z Arymatei zatroszczył się o ciało Jezusa po Jego śmierci. Do tamtej chwili, żaden z nich nie był gotów stawić czoła przeważającemu poglądowi, jaki panował w tej grupie religijnej. Zarządca synagogi też przyszedł do Jezusa dopiero wówczas, gdy jego córka była chora.

Pytając nas, co może dla nas uczynić, Jezus daje nam możliwość zaangażowania Go w plan osobistego wzrostu i odnowy. Gdy będziemy odpowiadać na to pytanie Jezusa, w pokorze i wdzięcznym wyczekiwaniu pomyślmy o tym, czego naprawdę od Niego chcemy. Bądźmy silni w wierze, a nie samolubni.

Pytanie do Piotra

> „Szymonie, synu Jana, miłujesz mnie więcej niż ci?” (Jan. 21:15).

Po ukrzyżowaniu, św. Piotr był zniechęcony i pogrążony w depresji. Walczył z poczuciem winy po zaparciu się swego Mistrza w chwili słabości oraz cierpiał z powodu niespełnionych marzeń. Uległ zniechęceniu i wrócił do łowienia ryb. Jednak Jezus nie spisał go na straty. Zawrócił go na jego drodze za pomocą tego jednego, prostego pytania. Spotkał apostoła tam, gdzie się w tej chwili znajdował. Nas również Jezus spotyka tam, gdzie jesteśmy i przypomina nam o swej miłości i opiece. Jezus miłował Piotra, zainspirował go i rozproszył chmurę zniechęcenia za pomocą prostego pytania.

Trzy napomnienia skierowane do Piotra, aby pasł owieczki swego Pana, były pouczeniem dla niego w jaki sposób winien okazywać swą miłość. Jego zadaniem była zmiana sposobu swego postępowania. Odtąd miał łowić ludzi, zgodnie z poleceniem swego Mistrza (Mat. 4:19). Po chwili zastanowienia można stwierdzić, że słowa Jezusa były ważniejsze dla dalszego życia apostoła Piotra niż wszystkie cuda jakich był świadkiem za życia naszego Pana. My również możemy odpowiedzieć na wezwanie Jezusa aby paść Jego owce.

Jezus zadał św. Piotrowi bardzo osobiste pytanie: czy mnie kochasz? Pytanie to nie miało nic wspólnego z fizycznym światem wokół apostoła, lecz dotyczyło jego motywacji do działania oraz jego emocjonalnego związku ze zmartwychwstałym Jezusem. Jezus widział serce Piotra i dostrzegał w nim wielki potencjał. Celem Jezusa w zadawaniu Piotrowi tego samego pytania w trzech nieco odmiennych formach było być może umożliwienie mu zmierzenia się z wcześniejszym zaparciem się Go i osiągnięciem w tym zakresie małego, osobistego sukcesu.

Apostoł Piotr czuł w tym momencie dotyk Pańskiej ręki bardziej niż kiedy indziej. Znowu mógł pić ze zdroju czystej wody, której tak bardzo pragnął. Pytanie zostało mu zadane w doskonałym momencie jego życia. Była to iskra, która rozpaliła w nim gotowość do żarliwej i oddanej służby. Jakim pytaniem Jezus mógłby rozpalić podobną służbę w naszym przypadku?

Za pomocą pytań Jezus wygłaszał swe sądy zarówno publicznie, jak i prywatnie. Każde z nich powinniśmy wziąć sobie do serca i wnikliwie rozważyć, aby w ten sposób pozwolić duchowi świętemu objawić myśli i intencje naszych serc.

Pytanie zadane przez Jezusa może pomóc nam zwalczyć nasze ciało. Jeżeli tylko na to pozwolimy, Jego pytania zmienią nas na zawsze. Odpowiedzi na te pytania może być dla nas przeżyciem równie dramatycznym jak przejście z jednego etapu naszego życia do innego. Pan chce, abyśmy w inny sposób patrzyli na świat; to znaczy, abyśmy zaglądali do swych serc i z tej perspektywy postrzegali świat, z pominięciem naszych samolubnych interesów. Jezus zadaje nam takie pytania codziennie, pośród naszych doświadczeń i konfliktów. Jeżeli zdobędziemy się na odwagę szczerej odpowiedzi, wówczas ich rozważanie będzie miało tak samo mocy wpływ na nas, jak same pytania.

Siłę do działania czerpiemy z mocy ducha świętego, aktywnego w naszym ukrytym życiu, a także z naszej samoświadomości oraz trwania przy prawdzie w procesie rozwijania naszych charakterów. Nasze życie dostarcza nam wielu okazji do szlifowania naszej osobowości, którą rozwijamy. Codzienność dostarcza nam wielu okazji, aby sprawdzić i zademonstrować ją w życiu publicznym. Bóg daje nam sposobności aby rozwijać i sprawdzać spójność naszego charakteru i w ten sposób stajemy się widowiskiem dla ludzi i aniołów (1 Kor. 4:9).

Zadajmy pytania

Powinniśmy korzystać z pytań jako narzędzi w głoszeniu prawdy. Jezus pokazał nam, jak to robić. Zgodnie z Jego przykładem, najskuteczniejszym sposobem zmie-

niania innych jest zadawaniem im trafnych pytań, które spowodują, że zatrzymają się w biegu na chwilę refleksji. Zadając pytania pokazujemy innym, że mamy do nich zaufanie, że dojdą do właściwych wniosków. Zasada ta sprawdza się równie dobrze w przypadku naszych dzieci, braci, małżonków, współpracowników a nawet naszych wrogów.

Powinniśmy stopniowo zmieniać swoją rolę i z pozycji ucznia przechodzić na pozycję, jaką zajmował Jezus w czasie pamiętnej wędrówki do Emaus. Powinniśmy pozwolić innym wyrazić swe obawy, rozterki i wątpliwości. Powinniśmy następnie pokazywać im, jak ich nadzieje i marzenia mogą być zrealizowane przez Jezusa. Jeżeli tak uczynimy, wówczas mogą być przez Niego pociągnięci, gdyż zainspirujemy ich do prowadzenia najlepszego życia w Jezusie.

Skoncentrujmy się na dwóch rzeczach: uczciwym odpowiadaniu na pytania Jezusa w naszych sercach, w naszym ukrytym życiu, oraz na zadawaniu właściwych pytań innym, aby wspierać ich w wędrówce. Paśmy Jego owce.

> „Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną” (Obj. 3:20). Czy otwierasz drzwi do swego serca przed Jezusem?

Todd Alexander